

# GAZETA LWOWSKA.

z dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 centów. Z pocztą kwartalnie 5 zł. miesięcznie 1 zł. 75 centów waluty austr. — Inscrycja w półkolumnie, drukiem garmoni, 7 centów od wiersza. — Reklamacyje są wolne od opłaty pocztowej.

## PRENUMERATA

na GAZETĘ LWOWSKĄ z DZIENNIKIEM URZĘDOWYM i PRYWATNYM wynosi od 1. kwietnia do ostatniego czerwca 1861.

dla miejscowych . . . . . 4 zł. } waluty austr.  
dla zamiejscowych z przesyłką pocztową . . . . . 5 zł. }

Przesyłki (*franco*) odbiera Kantor Gazety Lwowskiej, ulica Niższa Ormiańska Nr. 347.

### PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Ameryka. — Portugalia. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Rosya. — Deniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe — Kronika.

### Monarchya Austryacka.

#### Rzecz urzędowa.

Zważywszy, że bezpośrednio wpływ na kształcenie i rozwój literacki języków nie należy do zadań rządowych, i wedle wieloletniego doświadczenia nigdy nie wywarł zadawalających skutków, polecił Jego Excelencya pan minister stanu wysokim reskryptem z dnia 13. marca 1861 do liczby 1476 M. St., ażeby odstąpiono w każdej mierze od rozporządzeń podanego w numerze 182 Gazety Lwowskiej z dnia 11. sierpnia r. 1859 reskryptu byłego ministra wyznań i oświecenia z dnia 25. lipca r. 1859 do l. 959, którym ustanowione zostały prawidła przyszłego kształcenia i rozwoju języka ruskiego, nauki o głoskach i mającej się na tem opierać pisowni, i ażeby pozostawiono szczerpowi ruskiemu na przyszłość swobodne starania o odpowiedni samodzielny rozwój swego języka i postęp swej literatury w sposób właściwy i ze szczególniejszem uwzględnieniem upowszechnionego języka ludowego.

Książki szkolne drukowane będą na przyszłość czcionkami używanymi przed wyjściem pomienionego reskryptu ministerstwa oświecenia i z zastosowaniem używanej wówczas ludności ruskiej właściwej pisowni.

W tej mierze wysokie ministerstwo stanu wydało już stosowne zlecenia.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Prezydium Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 24. marca 1861 r.

C. k. komisya krajowa do spraw osobowych mieszanych urzędów powiatowych mianowała auskultanta sądowego *Juliana Talańciewicza* prowizorycznym aktuariuszem powiatowym.

Lwów, 24. marca 1861.

#### Sprawy krajowe.

(Artykuł z „Donau Zeitung“.)

Wiedeń, 25go marca. Wiedeńska *Donau-Zeitung* podała w jednym z ostatnich numerów swoich następujący ciekawy list z Tryestu o widokach Anglii na morzu adryatyckim:

„Wypadki, które od wielu lat już przygotowują się w Montenegro i ościennych prowincjach sławiańskich państwa tureckiego, mają cel podwójny: jeden wymierzony przeciw Austrii, a drugi przeciw Anglii. Piemont nie może przedsiębrać nic stanowczego przeciw Wenecyi, jeśli nieopanuje wprzód wybrzeża dalmatyńskiego z doskonałemi jego portami. Do tego chcą mu dopomóc Czernogórcy i ich sprzymierzeńcy. Wiadomo, że najgorętszym życzeniem Czernogórców jest, uzyskać port na morzu adryatyckim, i to musieli im przyrzec Piemont i jego protektorowie. Francya ma przytem jeszcze inne widoki; ażeby je poznać, dość będzie przypomnąć, co Napoleon I. pisał do dyrektora, gdy opanował wyspy jońskie i marynarkę wenecką: „Z tych rozmaitych punktów będziemy czuwać nad państwem ottomańskim; i będziemy mogli bronić go albo zabrać część naszą. Prócz tego będziemy mogli pozbawić Anglię prawie wszelkich korzyści panowania na oceanie. Obsadźmy Egipt, to nam otworzy prostą drogę do Indyi. W Egipcie musimy nderżyć na Anglię i t. d.“ Czyż niewidać jasno, dokąd zmierza Francya wszystkiemi dziełami swemi od lat kilku? W Egipcie budują kanał suezki i zakładają kolonię francuską; Neapol i Sycylia

znajduje się w ręku ścisłego sprzymierzeńca Francyi, w Syrii usadowiła się Francya; Wenecya ma być odebrana Austrii jak również Dalmacya. Jeśli to wszystko zostanie osiągniętem, jak długo jeszcze będzie mogła Anglia utrzymać wyspy Jońskie, których ludność pragnie jak najgoręcej otrząść się z jarzma angielskiego? Kilka okrętów angielskich stało tej zimy tylko parę tygodni w Korfu, a drożyzna i niedostatek wzmogły się tak dalece, że odzywały się powszechne skargi i Tryest chociaż sam nieobficie zaopatrzony, musiał posyłać nawet kartofle i jarzynę do Korfu. A cóż będzie wtedy gdy Francya i jej sprzymierzeńcy staną się panami morza adryatyckiego i wszystkich jego portów? Już posiadają Messynę, Neapol, Bari, Molfette, Ankonę, całe zachodnie wybrzeże Adryatyku aż po Wenecyę. Teraz przechodzi kolej na Wenecyę i na wschodnie wybrzeże. Tryest i Istrię reklamuje już Piemont. Wyspy Jońskie i Malta będą izolowane. A politycy angielscy są jeszcze do tego stopnia nieprzezorni, że prawią o przymierzu z Francyją i z Włochami; i przymierza, że już nawet radykałści angielscy zaczynają spostrzegać, że Francya ma ostatecznie na względzie ruinę Anglii, i że tylko Austrija jest naturalnym sprzymierzeńcem Anglii. Czyż lord J. Russel niewidzi, że Francya ma już teraz do dyspozycji wszystkie środki pomocy bogatych Włoch, że za swoje trudy odbiera wynagrodzenie (Sabaudyę i Niszę), gdy tymczasem Anglia pozostaje ograniczoną na własne siły?“

### Ameryka.

(Mowa wstępna prezydenta Stanów.)

Nowy Jork, 7. marca. Dnia 4. b. m. rozpoczął Abraham Lincoln swój urząd jako prezydent Stanów zjednoczonych. Z jego mowy inauguracyjnej podajemy następujący wyciąg:

Pomiędzy mieszkańcami Stanów południowych zdaje się panować mniemanie jakoby rząd republikański zagrażał ich własności, spokojowi i osobistej wolności. Obawa ta nie miała nigdy żadnej słusznej przyczyny. Powołuję się na słowa moje, które już dawniej powiedziałem: Nie jest to zamiarem ani pośrednio, ani bezpośrednio pracować nad zniesieniem niewolnictwa. Sądzę, że nie przysłuży mi prawo to uczynić, również jak i chęci niemam po temu. Ci którzy mię powołali na kandydata i obrali głosami swemi, postawili następną dla mnie i dla siebie zasadę: Nienaruszalność prawa każdego z państw, a mianowicie prawa zachować i urządzić według własnego zdania domowe zwyczaje i obyczaje u siebie, jest niezbędną aby utrzymać tę równowagę władzy, od której zależy doskonałość i trwałość naszej politycznej budowy. Bezprawny najazd którego z państw związku siłą zbrojną, pod jakimkolwiek pozorem, potępiany jako najcięższą zbrodnię. Powtarzam obecnie to oświadczenie i jak najdobitniej zwracam na to uwagę powszechną, że rząd obejmujący odąd ster władzy nie zagraża własności, spokojowi i osobistemu bezpieczeństwu niczyjemu. Wiele powstało sprzeczek co do wydawania napowrót sług lub robotników, którzy uciekli od panów swoich. A przecież konstytucya orzeka wyraźnie: „Nikt obowiązany prawem do służby lub pracy w jednym z państw związku, nie może być zadnem prawem ani rozporządzeniem od obowiązku tej służby lub pracy uwolnionym, jeżeli ucieknie na terytorium innego państwa, lecz ma być wydany na powrót na wezwanie tego, u kogo ma obowiązek służyć lub pracować.“ Wszyscy członkowie kongresu zobowiązali się przysięgą postępować według tej zasady z niewolnikami należącymi do tej kategorii. Składam dzisiaj przysięgę urzędową bez żadnych zastrzeżeń, i nie mam zamiaru konstytucyę i prawa dowolnie wyklądać. Rozpoczynam mój zawód śród wielkich i szerególniejszych trudności. Zagrożona dawniej konstytucya naszej liberalnej unii jest teraz mocno naruszona. Ja sądę, że ze względu na ogół państwa naszego i jego konstytucyę jest unia tych państw nieustająca i będę prze-

prowadzać dalej wszystkie jej wyraźne postanowienia. Nasza narodowa konstytucja i nasza unia trwają na wieki. Żadne państwo nie może z własnego popędu występować z unii. Uchwały i rozporządzenia względem oderwania się są w obec prawa nieważne, i jeśli jedno państwo lub kilka dopuści się gwałtownego kroku przeciw władzy zjednoczonych stanów, jest krok tak podług stonków buntowniczy albo rewolucyjny. Ja przeto uważam unię za niezłomną, i będę się starać wszelkimi siłami, ażeby ustawy unii we wszystkich państwach w zupełności były wykonywane. Tusze z pewnością, że to oświadczenie nie będzie uważane za groźbę, lecz za stanowczy zamiar utrzymać unię i bronić jej środkami konstytucyjnymi. Jednak obrona ta ma się dzieć bez rozlewu krwi i bez gwałtów, jeśli władza narodowa nie będzie do tego zmuszona. Poruczona mi władza musi być wykonywana, by własność i twierdze, należące do rządu, ochraniać, obsadzić i utrzymać, jako też wybierać nałożone podatki. Wyjawszy konieczną potrzebę dla osiągnięcia tych zamiarów nie nastąpi żadna inwazyja i żaden przymus. Gdzie nieprzyjaźń przeciw Stanom zjednoczonym jest tak wielka i powszechna, że nie dozwala obywatelom piastować urzędów, nie będziemy narzucać ludowi obcych urzędników, i poczta, jeśli nie będzie zatrzymana, będzie jak dawniej pełnić swą służbę we wszystkich częściach unii. Dowiaduję się, że w kongresie przeszła poprawka konstytucji tej treści, że rząd federacyjny nie powinien nigdy przeszkadzać domowym urządzeniom państw łącznie z urządzeniem urzędów. Nie mam nic przeciw temu, żeby ta poprawka stała się wyraźną i nieodwołalną uchwałą. Potem wzywał p. Lincoln wszystkie partje, ażeby rozwały dokładnie i spokojnie tę sprawę, a w końcu rzekł: „W waszem bowiem ręku, niechętni rodacy, nie w mojem spoczywa nieszczęsne podobieństwo wojny domowej. Rząd nie będzie na was uderzał, i nie przyjdzie pewno do walki, jeśli sami nie dacie zaczepki. Wyście nie ślubowali niebu zniszczyć rząd, gdy przeciwnie ja złożyłem uroczystą przysięgę ochraniać go i bronić. Z zalem to mówię. My nie jesteśmy nieprzyjaciółmi, lecz przyjaciółmi, i nie powinniśmy być nieprzyjaciółmi. Namietność mogła osłabić węzeł naszej miłości, ale nie powinna go nigdy rozrywać. Tajemnicze wspomnienia, które każde pobojowisko i każdy grób patrioty wiąże z każdym bijącym sercem w tym kraju, przyczynią się do utrzymania unii, jeśli — o czem nie wątpię — usłuchamy głosu lepszej strony natury naszej.“

He razy prezydent w ciągu mowy wspominał unię, odzywały się huczne oklaski; 30.000 osób było obecnych, a wszystko odbyło się w największym porządku.

### Portugalia

W Portugalii zjednoczyła się opozycja parlamentarna i postanowiła dalej występować przeciw ministeryum. — *Camerico* zapowiada przesłanie.

### Hiszpania.

(Zagodzenie nieporozumienia z postem francuskim. — Wiadomości bieżące.)

**Madryt, 20. marca.** *Correspondencia* zapewnia, że spór między panem Calderon Collantes, ministrem spraw zewnętrznych, a panem Barrot, postem francuskim, został pomyślnie załatwiony. Jak wiadomo nieporozumienie wywołała interpelacya depeszy.

Ten sam dziennik donosi także:

Niektóre dzienniki zapewniają, że zamknięcie Kortezów nastąpi w przyszłą środę, zaś inne, że po wyjeździe dworu do Aranjuez. Sądziemy, że nie nastąpi ani jedno ani drugie, gdyż rząd pragnie, ażeby jeszcze niektóre bieżące sprawy ostatecznie były załatwione.

### Anglia.

(Doniesienia z Afryki zachodniej.)

**Londyn, 22. marca.** Wiadomości przywiezione pocztą afrykańską są ciekawsze niż zwykle.

Angielski okręt wojenny „Ranger“ zawarł dnia 29. stycznia b. r. traktat z mieszkańcami Malaimby w okolicy Fernando Po, którzy się zobowiązali nie napadać i rabować faktoryi angielskich w tej okolicy, jak potąd zwykli byli.

Z Bonny donoszą pod dniem 7. lutego b. r., że w czasie pobytu w tamtej okolicy parowca pocztowego, mieszkańcy odprawili wielką ofiarę z ciał ludzkich. Głowy pozabijanych ofiar z pokolenia sąsiedniego, poukładane były w wielkich kupach przed świątynią.

Z Bathurst nad rzeką Gambię donoszą pod dn. 25. lutego b. r., że przyszło do wojny między Anglikami a tamtejszymi Mandingami. Wojsko angielskie składało się z dwóch pułków indyjskich, z korpusu artylerji gambijskiej, z 600 ochotników i 240 krajowców, nadto z okrętów angielskich „Arrogant“, „Falcon“, „Torch“, „Dover“ i znacznej liczby mniejszych łodzi. Armia ta wyruszyła dnia 21. lutego na miasto Sabę, obwarowane mocnymi palisadami. — Warowni tej broniło 3000 luda. Po kilku szturmach wzięli Anglicy miasto, poczem zawarto na trzy dni zawieszenie broni. Mandingowie ponieśli znaczne straty, było 200 zabitych, między tymi dwaj synowie królewscy i 300 rannych.

(Rozprawy w parlamencie.)

W izbie wyższej lord Tannton proponuje wtóry odczyt bilu, który znosi postanowienie aby urzędnicy państwa wstępując do urzędu składali oświadczenie, że nie dopuszczają się żadnych zamachów na prawnie istniejący w Anglii kościół anglikański. Bil odrzucono 49 głosami przeciw 38.

W izbie niższej wnosi Dunlap aby złożyć komisję, która przejrze akta przedłożone izbie w latach 1839 i 1858 księgujące do wojny w Afganistanie, i wygotowała sprawozdanie wyjaśniające sprzeczności zachodzące w dokumentach z obu pomienionych lat, tudzież wniosła projekt czy dałoby się i jaką ustanowić korespondencye lub wyjątki z nich, nie dawały jej fałszywego wyobrażenia stanu rzeczy. Bardzo ostro należy zganić, że powykresłano na ustępy z depeszy sir Aleksandra Burnesa, iż przedłożone dozwolają mniemać jakoby sir Aleksander był za wojną w Afganistanie i przedstawia rzecz całą w świetle przyjaźnym ówczesnej polityce rządowej, podczas gdy przeczytawszy cały dokument wręcz przeciwnego przychodzi się przekonania. Rząd wszedł od dawna na tę drogę sympatycznie przedkładać izbie urzędowe akta dyplomatyczne, a to w zamiarze parlament umyślnie wprowadzać. W jednym z tych aktów te przekraczające myśli szczenia wykopano z taką zręcznością, że ten kto się temu wahał okazał się prawdziwie genialnym. Ciężkiej niesprawiedliwości doznał tym sposobem sir Burnes, który był przekonany o niesłuszności wojny i przewrotności postępowania rządu indyjskiego względem Dost Mahomeda. Sława tego męża stanu więcej na tem ucierpiała, niżeli ciało jego rozszarpane rękami mściwych Afghanców. Stało to się aby mieli się czem zastonić ci, na których ciężła niesprawiedliwej wojny. Rząd zachwiał swem postępowaniem ułamał w prawdziwość dokumentów publicznych, a izba nie powinna wahać orzec kto jest winien temu.

Lord Palmerston odpowiedział, że nie może pochwalić siebie, w jaki pan Dunlop wniósł swoje oskarżenia, i dlatego od jego zarzuty i obelgi również stanowczo, jak wniesione były. Dunlop utrzymuje mylnie, że porucznik Burnes, a nie gubernator jenerał kierował polityką rządu indyjskiego. Porucznik Burnes dowierzył przyjaźni Dost Mahomeda i sądził, że względ ten powinien wpływać na postępowanie rządu indyjskiego. Byłoby bardzo płytkie pojęcie rzeczy a izba nie powinna według tego sądzić postępowanie lorda Akklanda i rządu indyjskiego lecz według zasad wyłuszczone w parlamencie. Depesze Burnesa nie były wprowadzono w błąd parlamentu ani zaszkodziło sławie sir A. Burnesa. Rząd przedkładając izbie dokumenta miał zamiar wyjaśnić, jakiej postanowił trzymać się polityki z przedłożonych papierów można dokładnie poznać wszystkie pobudki czynności rządu. Nie widzi zatem, na co by był potrzebny wniosek niniejszy. Czy o to chodzi p. Dunlop aby komisya umyślnie roztrząsała w r. 1861 czy rząd angielski dobrze uczynił przedsiębiorąc w r. 1838 operacye wojenne w Afganistanie? Miejsca opuszczone w dokumentach nie wpłynęły na zmianę zasad których rząd trzymał się w tej sprawie. Uwagi p. Burnesa nie miały wpływu na politykę rządu.

Bright pyta z kąd poszło, jeżeli miejsca wypuszczone w istocie tak mało mają wagi jak zapewnia lord Palmerston, że tyle sobie zadawano pracy aby je wykresłać skrócając dokumenta? Pierwszy minister ubliżył pamięci Burnesa, który dopełnił sumiennie obowiązku włożonego nań uporzą i niezręczną polityką szanownego lorda. Lord Palmerston w odpowiedzi swojej wyminał całą kwestyę. Chodzi o to kto był sprawcą przerobienia dokumentów? Czy lord Palmerston, czy lord Russell, czy który z podwładnych urzędników?...

Israeli uważa sam tylko rząd angielski winnym wojny w Afganistanie. Wniosek jest to wotum nieufności i nagany. Uważa politykę, która sprowadziła wojnę rzeczoną, za przewrotną i niebezpieczną. Lecz sądzi zarazem, że niestosowne jest roztrząsać dzisiaj tę sprawę ukończoną przed dwudziestu laty. Oddawna wiadziano, że w przedłożonej korespondencji były opuszczone niektóre ustępy. Zkądże pochodzi, że p. Bright i jego stronnictwo pomimo tego nie dalej jak przed dwoma laty oświadczyło swe zaufanie do lorda Palmerstona. Nie można wymagać od rządu aby przedkładał całkowite akta. Potrzeba w tym względzie zostawić mu wolność czynić, jak uzna za stosowne, byle tylko, rozumie się, rząd działał z przyzwolonym taktem. Rząd działał wprawdzie w sprawie afganistańskiej przewrotnie, lecz zdaniem jego sumiennie. Dlatego nie może głosować za wnioskiem.

Walpole przemawia za wnioskiem. Lord Russell zaprzecza stanowczo, żeby rząd miał zamiar oszukać parlament tem, że opuszczał niektóre ustępy w dokumentach. Horsman zarzuca rządowi, że lubi okrywać się tajemnicą, co nie zgadza się z odpowiedzialnością ministrów. Chodzi tu o ważną zasadę — jest zatem za wnioskiem.

Poczem wniosek odrzucony większością 159 głosów przeciw 49.

### Francya.

(Wiadomości bieżące. — Okupacya Syryi. — Okólnik prefekta Morbihan.)

**Paryż, 22. marca.** Dekretem cesarskim utworzono radę muzeów cesarskich. Prezesem jest jenerałny dyrektor muzeów. — Prezes zwołuje radę, kiedy uzna tego potrzebę, dla postanowienia względem nabycia, restauracyi lub środków konserwacyi dzieł sztuki. Członkami komisji mianowani pp. Sauley, senator i członek instytutu, Henryk Triqueti i Viollet le Duc.

— Utrzymywano, że w roku bieżącym gwardye nie zbiera się w obozie pod Chalons. *Constitutionnel* teraz zapewnia, że d. 1. maja korpusy gwardyi wyruszą w pochód do obozu.

— Protokół względem okupacji syryjskiej, który dnia 19go marca podpisali w Paryżu posłowie austriacki, francuski, angielski, pruski, rosyjski i turecki, jest następujący: 1) Konwencya z d. 5. września 1860 zostaje przedłużona na trzy miesiące t. j. od 5go marca do 5. czerwca, jako ostatecznego terminu. 2) Rozumie się, że trzeci artykuł konwencyi pozostaje obowiązującym. Okupacja trwa dalej pod temi samymi warunkami, które oznaczyła konwencya. 3) Protokół jest obowiązujący od d. 5. marca, a ratyfikacye mają być wymienione za pięć tygodni albo nawet wcześniej.

— Pan Foriquet, prefekt departamentu Morbihan wydał do podwładnych prefektów i merów następujący okólnik:

Mości panowie: Dwudziesty pierwszy artykuł kodeksu napoleońskiego jest następujący:

„Francuz jeżeli przyjmuje bez upoważnienia Cesarza służbę za granicą, albo jeżeli wstępuje do obcej korporacji wojskowej, traci imię i znaczenie Francuza. Do Francyi wrócić może jedynie za zezwoleniem Cesarza, a wtedy tylko zaowocuje otrzymać charakter francuskiego obywatela gdy dopełni warunków włożonych na cudzoziemców, co chcą nabyć prawa obywatelstwa. Przytem nie mogą być ominięte, kary, które kodeks karny nakłada na Francuzów, którzy broń podnieśli na ojczyznę.“ Upraszam panów artykuł ten przywołać na pamięć wszystkim swoim podwładnym, a osobliwie zwrócić ich uwagę na kary. Zaciągi i przyjęcie służby w armii papieskiej sprzeciwiają się temu artykułowi. Dla tego waznem jest, aby dobrze o tem wiedzieli ci, którzy mogą się dać nakłonić do przyjęcia podobnej służby, że tracą charakter Francuzów, i że jedynie za upoważnieniem Cesarza wracać mogą do Francyi. Ustawa nie jest martwą literą, i ściśle i niezwłocznie będzie do wszystkich zastosowana.

(Rozprawy w izbie prawodawczej.)

Na posiedzeniu ciała prawodawczego z 20go, na którym częściowo zajmowano się sprawami Algieryi, byli obecni książę Neapolu, marszałek Magnan i kilku generałów. Najpierwej zabierał głos generał Lebreton o protokole wczorajszego posiedzenia, na którym uznano zasługi księcia Aumale około administracji Algieryi. Przy tej sposobności zawała generał, że to jest uczucie całej armii, na co odpowiedział mu inny członek: „Nikt tu nie ma prawa, przemawiać w imieniu armii.“ Na to generał następujące dał wyjaśnienia:

„Chcę usmierzyć wzruszenie szanownego kolegi, zapewniam go, że słowa moje nie były wyrazem politycznych myśli, ale tylko dowodem mego podziwiania, które jak sądzę cała armia podzielała dla wysokich zdolności generała, pod którego rozkazami długo służyłem. Zachowałem dla niego najdroższą pamięć, którą jeszcze podniosło nieszczęście jego rodziny.“

Iz nie wiadomo było, zkąd padł zarzut, wystąpił p. Creuzot, i wymienił siebie, że on poprzednie wyrzekł słowa, sądząc, że zupełną miał słuszność.

Po tej przerwie przystąpiło zgromadzenie do obrad nad poprawką §. 14 (Algierya), którą przedłużyła republikańska opozycja.

Ta poprawka żąda dla Algieryi reprezentacyjnych instytucji i prawa, wysłać deputowanych do ciała prawodawczego. Generał Allard zbijał w imieniu rządu tę poprawkę, oddając przytem pochwałę zdolnościom pana Jules Favre. Twierdzi, że arabskie biura bardzo są dogodne i nie mogą być zniesione, gdyż potrzebne są, ażeby pośredniczyły między rządem a trzecz milionową ludnością Arabów. Jeżeli były powodem do nadużycia, należało zapobiedz nadużyciom, ale nie ma potrzeby, zupełnie je znosić. Przedkładane od r. 1838—1847 raporta jednogłośnie domagały się cywilnej administracji, gdyż minął już czas dowolnych rządów. Lecz między życzeniem a przeprowadzeniem wielka jest różnica. Następnie mówił o mianowanej w roku 1839 komisji, do której należał marszałek Bugeaud. A chcąc przeprowadzić ten system, żądał marszałek jeneralnejszej administracji 100.000 wojska i rocznie 80 milionów. Przyjęto te rządy, i jeżeli powiodła się kolonizacya, zawdzięczano to marszałkowi Bugeaud a później marszałkowi Randon. Generał Allard zbija, jakoby Algierya znów była pod rządem wojskowym. Przypomina administrację księcia Napoleona, dodając, że rząd gorliwie popiera kolonizacyę i że utrzymano wszystkie instytucye zaprowadzone w r. 1858.

Po jenerale zabrał głos pan Jules Favre, mówiąc, że komisarzy rządowi jedynie z chępliwości mówią. Te słowa wywołały szemranie. Następnie ponownie zbijał biura arabskie, których oficerowie zbyt wielką mają władzę, której częstokroć nadużywają, co niekorzystne rzuca światło na honor chorągwi i rząd w Algieryi. Należy być sprawiedliwym dla Arabów. Mowca żąda nietykalności dla sędziów w Algieryi. Przywodzi to, że w r. 1848 wyprawiła Algierya deputacyę do Francyi. Grunier de Casagna i były oficer występują przeciw poprawce, którą potem odrzuciło zgromadzenie.

Paragrafy 18. (Nizza i Sabaudya) i 19. przyjęto §. 20 względem Syrii nie wywołał długiej dyskusyi, ponieważ Baroche oświadczył, że podpisanie syryjskiej konwencyi usuwa pod porę tę sprawę.

Poprawki panów Jouvenel i Lelut do §§. 23 i 24, za królem neapolitańskim, odrzucono. Billault oświadczył, że rząd z całą gorliwością przedsiębrać będzie działania w Kochinichin.

## Włochy.

(Obrady w parlamencie — Wiadomości bieżące. — Doniesienia z Rzymu. — Rozprawy w Neapolu.)

**Sardynia.** Przy paragrafie adresu względem przyłączenia Sabaudyi i Nizy oświadczył hrabia de Boigne, że rząd sardyński

już od dawna, odkąd zwrócił uwagę na Włochy, mniej uważał Sabaudyę. Chcąc wzmocnić siły swoje, zaprowadzał Piemont w Sabaudyi centralizacyę, a dla ujęcia dla siebie Włochów ustawy włoskie, przez co Sabaudya nienormalnie popadła w stan przymusu i uciążliwości. Mowca wymieniał potem przyczyny, dla których odłączenie od Piemontu jest szczęściem dla Sabaudyi, dodając: Musiały być większe niżli być mogą zwykłe powody, kiedy zerwać się mogły węzły łączące te obydwie prowincye: i z obowiązku mego wyrzec muszę to co prawda, że wkorzone katolickie uczucia Sabaudyi, zrażone postępowaniem Piemontu z stolicą apostolską nie mało się przyczyniło.

— Belgijskie paszporta we Włoszech mają być na przyszłość wolne od wizy dyplomatycznych agentów Króla.

**Państwo kościelne.** O wypadkach w Rzymie dnia 14. marca piszą do *Köln. Z.*: Przygotowywano publiczny „narodowy“ festyn na cześć urodzin Wiktora Emanuela, ale pół godziny przed oznaczonym czasem wystąpiły na Corso dwa bataliony Francuzów, a w pobocznych ulicach ustawiono patrole, które także przeciągały ulicami; dla tego też nie przyszło do demonstracyi. Tem lepiej powiodło się przyjaciółom rządu okazać Ojcu św. swoją przychylność, asystując mu podczas cichych modłów w kościele św. Piotra d. 15. marca. Przeszło 20.000 osób ze wszystkich stanów zebrało się, także królewska rodzina z Neapolu, którą Ojciec św. d. 14go zaprosił na obiad. Król miał zmienić zamiysł odjazdu, i podają za pewność, że wszyscy członkowie królewskiej rodziny obchodzić będą święta w Rzymie; jednak nie wiadomo, czyli tu zostaną i nadal. Minister skarbu Carbonelli miał z agentami dwóch tutejszych książąt rozpocząć układy względem sprzedaży pałaców królewskich, mianowicie Palazzo Farnese i Farnesina w Trastevere. Cena kupna ma wynosić pięć milionów skudów.

**Neapol.** Urzędowy dziennik neapolitański ogłasza okólnik namiestniczej rady w sprawach duchownych; gubernatorom, ordynatorom dyecezyi i jeneralnemu prokuratorom poruczono bezpośrednio przeprowadzenie sekwestracji dóbr duchownych.

Według neapolitańskiej depechy w *Times* z dn. 19. marca, uwolniono wszystkich radeów namiestnictwa i rozwiązano radę namiestnictwa. Mianowani są dyrektorowie, wprost od Turynu zależni, a pomiędzy nimi sardyński dyrektor skarbu. Komendant Civitelli del Tronto potąd nie chce poddać twierdzy. W Neapolu pokój.

## Rosya.

(Usamowolnienie włościan.)

Najważniejszym wypadkiem obecnej chwili pisze *Gas. wied.* jest usamowolnienie włościan w obszernem państwie rosyjskiem, jest to złota głoska w piśmie postępu ludzkości. Wszelkiego rodzaju trudności stały na przeszkodzie temu wielkiemu przeobrażeniu. — Niektórzy mniemali, że cała ta sprawa jest zaniechaną a przynajmniej odroczoną. Lecz wspaniałomyślny umysł Cesarza zwyciężył wszystkie trudności, a uniarkowane środki w wykonaniu tego dzieła zapewniają mu stanowczo trwałość. Budowy tej nie chciał Cesarz oprzeć jedynie na swej samowoli; chciał, aby miała za sobą sympatyę wszystkich, zarówno tych których obdarza wolnością, jak i tych którym nakłada wprawdzie obowiązek skruszyć kajdany swych poddańców, lecz pozostawiając im możność skrócić perjod przechodowy, przypuszcza ich w znacznej części do udziału w tak szlachetnem dziele i w wdzięczności uwolnionych.

Sama wieść o tej błogiej zmianie wywołała radość i uspokojenie, tam gdzie niedawno jeszcze panowało wzburzenie umysłów i namiętności. — Jestto pocieszające świadectwo jak wielką jest zawsze potęgą wszystkich co wznieśli i dobre.

Ukazem z dnia 3. marca (19. lutego) wpisał Cesarz Alexander swe imię w listę dobrodziejów rodu ludzkiego. Oby nasienie, które posiał, błogostawione przynosiło owoce!

W Polsce wywarł ten ukaz jak najpomyślniejsze wrażenie. Ludność warszawska wyraziła swą sympatyę dla tego wielkiego dzieła wolnomyślnymi postanowieniami względem żydów. Tym sposobem ruch warszawski, chociaż nie można go jeszcze uważać za ukończony wszedł na tory, któremi postępując więcej na wszelki wypadek odniesie korzyści niż niespokojem i demonstracyami.

## Doniesienia z ostatniej poczty.

**Czerniowce,** 26. marca. Na sejm bukowiński obrani zostali dalsi deputowani: z okręgu Wiśnitzy właściciel gruntu O. Toszka; z okręgu Radowice przełożony powiatu Pitej; z okręgu Waszkoutz właściciel części Karapczina, A. Kovats; z miasta Radowice radaea sądu krajowego Szetscheskul.

**Paryż,** 24. marca. Jak donosi dzisiejszy *Monitor*, dziękował Cesarz deputacyi adresowej ciała prawodawczego za wyrażone w adresie zaufanie, a w końcu powiedział: „Pomimo zważności dyskusyi nieżaluję wcale, że wielkie korporacye państwa poruszyły politykę zagraniczną. Krajowi przyniesie to pożytek. Obrady pouczają go nieobudzając w nim obawy. Będę zawsze uważać za szczęście zgadzanie się z Wami. Wyszedszy z powszechnego głosowania wspierajmy się nawzajem dążąc ku wielkości i pomyślności Francyi.“

**Londyn,** 25. marca. Z Kantonu donoszą z 25. lutego: Sekretarz ambasady amerykańskiej w Jeddo został zamordowany; francuski i angielski minister umknęli, amerykański pozostał na swoim stanowisku.

**Turyń, 24. marca.** Na wczorajszym posiedzeniu izby żalił się Lamarmora na nowatorstwa, jakie zaprowadza Fantti, ganił pomnożenie kompanii w batalionach, zakłady obrony kraju i brak arsenatów. Fantti bronił swoich reform. Cavour zaklinał Lamarmorę na miłość ojczyzny, ażeby odwołał swój niewczesny wniosek. Oznajmił, że program gabinetu nie uległ żadnej zmianie. Brofferio uzalał się na rozwiązanie ochotniczych korpusów Garibaldeggo i zle obchodzenie się z ich oficerami. Sirtori utrzymywał, że ekspedycja neapolitańska była podjęta przeciw rewolucji i że armia południowa została znieważona. (Liczne głosy protestujące. Prezydent nakrył głowę, posiedzenie zostało zawieszona a potem na nowo rozpoczęte.) Lamarmora obstał przy swoim wniosku który z wielkiem wzburzeniem odrzuciła większość.

**Turyń, 25. marca.** Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych odpowiadał hrabia Cavour na interpelację Audinota względem Rzymu i powiedział między innymi: „Mamy prawo otrzymać Rzym na stolicę, ale musimy wejść do Rzymu z przyzwoleniem Francji.“ Dalej oświadczył, że jak tylko Piemontanie wejdą do Rzymu, ogłoszą jak największą wolność kościoła. Ta wolność będzie stanowiła część statutu włoskiego. Jeżeliby dwór rzymski obstał przy połączeniu obudwu władz papieżstwa, byłaby to polityka bardzo odpowiedzialna, gdyż łatwo mogłaby wywołać szysme. — Uialdini odjechał przed kilkoma dniami z Messyny i spodziewany jest w Turynie.

**Genua, 24. marca.** Wczoraj zaczął wysiadać na ląd wracający z południowych Włoch czwarty korpus.

**Wrocław, 25. marca.** Dzisiejsza gazeta wrocławska donosi: Mimo spieszego odjazdu nie uniknął Muchanow demonstracji ludu u dworcu kolei i na kilku dalszych stacyach. Delegacja obywateli rozwiązała się i zastąpi ją tymczasowo komitet złożony z ośmiu osób.

**Itzehoe, 15. marca.** Zgromadzenie stanów holsztyńskich przyjęło jednogłośnie wniosek wydziału, by odrzucić rządowy projekt względem zarysów nowej konstytucji całego państwa.

### Wiadomości handlowe.

**Lwów, 27. marca.** Na naszym dzisiejszym targu były następujące przeciętne ceny: męc pszenicy (82  $\mathcal{R}$ ) 5 zł. 68 c.; żyta (74  $\mathcal{R}$ ) 3 zł. 94 c.; jęczmienia (64  $\mathcal{R}$ ) 2 zł. 55 c.; owsa (46  $\mathcal{R}$ ) 1 zł. 62 c.; kartofli 1 zł. 83 c.; — cełnar siana 1 zł. 18 c.; słomy paszniczej 61 c., podściółki 92 c. Ceny drobiazgowej sprzedaży bez odmiany.

#### Przyjechali do Lwowa

Dnia 27. marca.

Hotel rosyjski: PP. Hr. Drohojewski Józef, z Balic. — Augustynowicz Bolesław i Seweryn, z Kniażego. — Morawski Ign., z Oleszy.

Hotel europejski: Zawadzki Nik., z Belzca. — Ujejski Korn, z Zubrzy. — Grzybowski Jan i Konopacki Wład., z Wołynia. — Hubiński Karol, z Nakwaszy. — Br. Starzyński Karol, c. k. szambelan, z Tokaja.

Hotel angielski: Hr. Morsztyn Tad., z Krakowa.

#### Wyjechali ze Lwowa

Dnia 27. marca.

PP. Falkowski Melchior, do Wityłowa. — Strasz Felix, do Czerniszowic. — Hr. Orłowski Michał, do Podwołoczysk. — Hr. Dzieduszycki Alex,

do Izdorówki. — Jankowski Lud., do Bożykowa. — Zawadzki Nik., do Belca. — Grzybowski Jan i Konopacki Wład., do Paryża. — Br. Heydl Mieczysław, do Łutacza. — Malezewski Stan., do Danielezy. — Br. Błażewski Krzysztof, do Nowosiółek. — Ochowski Józef, do Dobropola. — Zawadzki Stan., do Turku. — Brodzki Eng., do Borek. — Kownacki Ant., c. k. porucznik, do Czarnicy. — Jordan Zygm., pułkownik turecki, do Krakowa. — Paszkowski i Jar, do Przeworska. — Gontard Henr., c. k. podpułkownik i Br. Schlissig Teod., c. k. pułkownik, do Gródka.

#### Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 25. i 26. marca 1861.

Pora	Barometr w mierze paryz. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. god. zrana	329.30	+ 3.0	91.6	zachodni	sił. pogoda
2. god. po poł.	328.96	+ 6.1	81.0	południowy	" "
10. god. wiecz.	328.25	+ 3.9	86.6	"	" "
7. god. zrana	328.10	+ 2.0	85.6	zachodni	sił. mgła
2. god. po poł.	327.45	+ 9.6	53.3	południowy	" pochmurna
10. g. d. wiecz.	326.77	+ 3.3	63.6	"	" pogoda

#### Kurs lwowski.

Dnia 27. marca.

	gotówka		towary	
	zł.	c.	zł.	c.
Dukat holenderski	6	87	6	92
Dukat cesarski	6	92	7	—
Półimperyal zł. rosyjski	11	93	12	7
Rubel srebrny rosyjski	2	29	2	32
Talar pruski	2	19	2	22
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—	—	—
Galic. listy zastawne w. a. za 100 zł.	82	—	83	—
" " m. k. za 100 zł.	86	—	87	—
Akcyje gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	—	—	—	—
Galic. obligacje indemnizacyjne	62	15	62	90
6% Pożyczka narodowa	75	60	76	6

#### Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 27. marca.

	Instytut				Za kupon wyda
	kupuje		sprzedaje		
	zł.	c.	zł.	c.	zł.
Dawne prócz kuponów 100 po . . . . . w. a.	86	10	86	94	1
Nowe " " 100 " . . . . . "	82	—	82	80	—

#### Telegrafowany kurs wiedeński papierów i weksli.

Dnia 27. marca.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 zł. 76.40. Metaliki po 5% za 100 zł. 64.60; po 4 1/2% za 100 zł. —; po 4% za 100 zł. —. Obligacje indemnizacyjne: Niższej Austrii po 5% za 100 zł. —; Węgier —; Galicyi —; Bukowiny —; Akcyje Banku narodowego sztuka 711. —; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 161.40; niższo-aust. towarzystwa eskontowego —.

Listy zastawne. Galic. instyt. kred. po 4% za 100 zł. —.

Wexlowy. Srebro za 100 zł. połudn. niemieck. waluty —. Lipsk za 100 talarów —. Londyn za 10 funtów szterl. 147.25. Medyolan za 100 zł. waluty austriack. —. Paryż za 100 fr. —.

Kurs złota. Dukaty ces. mennice 6.98, dukaty ces. pełnej wagi —. korony —, półkorony —. Srebro 146.75.

## KRONIKA.

(Opisanie Kiachty i zwyczajów tamtejszych.) Jeden z kapłanów polskich, co udając się do Amuru, przejeżdżał przez Kiachtę i Majmaczyn, a którego ciekawy opis podróży umieszczony w Pamiętniku Religijno-moralnym na miesiąc luty, daje pomiędzy innymi następujący obraz tego miasta i jego zwyczajów: „Kiachta jest parkanem obwiedziona, a Chinczyce swój Majmaczyn ostrokołem mają obwarowany. Ulice Majmaczynu są wąskie, a domy przy nich pod kątem prostym pobudowane, są małe, niskie i tak połączone jedne z drugimi, że zdają się jedno stanowić zabudowanie. Z ulicy do każdego domu prowadzi brama dość obszerna na mały dziedziniec, z podłogą z desek dość czysto utrzymany, na którym się mieści dom, sklep, kuchnia i skład na towary. Wchodząc na dziedziniec jednego z takich domów, widziałem po lewej ręce kuchnię czysto utrzymaną, z płytą żelazną podobną do angielskiej kuchni, tuż obok niej idzie się galerią utworzoną wystającym dachem domu do sklepu, który razem jest mieszkaniem kupca. Wszedłszy w jego wnętrze, spostrzega się po prawej stronie piec kształtu grubej czworobocznej kłody; z niego lufty rozchodzą się na wszystkie strony mieszkania dla ogrzewania, i wych. dzą do komina najczęściej zewnątrz domu widzialnego na kształt słupa. Tuż za tym piecem przy ścianie obszerny tapczan, plecionymi z ryżu matami lub dywanami przykryty, pod nim także lufty w rozmaitych gzygach z pieca idące, ciepło utrzymujące. Na tych tapczanach Chinczyce siedzą, biesiadują, spią i herbatę piją, podłożywszy na krzyż pod sobą nogi; przy tapczanach i przy ścianach stoją niskie stolki i małe zgrabne stoliki. Wprost naprzeciw drzwi na całej długości przeciwległej ściany stoją szafy z towarami: po lewej stronie sklepu mieści się wysoki kantor, reszta zaś przestrzeni tej strony kurtyną oddzielonej, zawiera także towary. Te pokoiki są zbyt ciemne, raz dla ciasności zabudowanych domów, powtóre, że Chinczyce do okien swoich używają papieru malowanego, jakimś tłustością przesyconego; szkła w ich oknach nigdzie nie widziałem. Oprócz czynności i stosunków handlowych, zawieranych w tych sklepach, w nich też i obiady bywają wyprawiane. Właśnie w czasie mego pobytu

w Kiachcie byłem zaproszony na taki chiński obiad. Siedzieliśmy przy stolech po europejsku; ponieważ Chinczyce nie mają wcale takich nożów, widelców, łyżek, jakich my używamy, przeto z Kiachty je przyniesiono razem z razowym i pszennym chlebem. Chinczyce zamiast widelca używają dwóch kościennych paleczek, zgrabnie wytoczonych, którymi tak zręcznie władają, że najdrobniejsze kawałki mięsa, ciasta, lub makaronu mogą z talerza szybko sprzątać. Takie dwie paleczki i noż formy i roboty chińskiej wiszą u pasa każdego Chinczyka w pochwie skórzanej lakierowanej, w której także znajduje się dłońka do zębów; z drugiej strony pasa kapełuch z tytuniem, fajką i krzesiwem. Z miast talerzy takich, jakie są w użyciu u nas, używają oni małych głębokich talerzyków, podobnych do spodka od filiżanek; ta talerzyki są porcelanowe. Potrawy podawali w wielkich wazach i rozmaitych naczyniach. Przed każdym siedzącym przy stole stawiali talerzyk głęboki z octem przesiąkniętym ostrymi korzeniami; obiad składa się z 60 do 70 potraw; wszystkie są one tłuste, mianowicie z wieprzowiny i dość były nieprzyjemne dla mego podniebienia. Potrawy rozmaitej nazwy, najwięcej składały się z wieprzowiny w rozmaity sposób przyrządzonej; inne zaś, jak to jaskółcze gniazda, małe rybki, ślimaki, małe robaczki itp. były dla mnie odrażające i do ust ich nie mogłem wziąć, chociaż inni delectowali się temi przysmakami. Chleba Chinczyce nie dają do stołu; mają jednak pewien rodzaj ciasta, nazwany Bobo; jest to bułeczka pszenna, pulchna i smaczna. Wziąwszy z półmiska lub wazy potrawy, maczają biesiadnicy łąski w occie przyprawionym korzeniami. Po każdej potrawie nalewają Chinczyce do małej porcelanowej filiżaneczki, wielkości dwóch lub trzech naparstków, mongoila lub araku; jest to trunk spirytusowy, wypalony z ryżu, dość smaczny, zwłaszcza ciepły, jaki nalewają do filiżanek. Można rzeczywiście nasycić się chińskim obiadem, bo w przyrządzaniu potraw i zaspakajaniu swych żoładków są wyrafinowani i wybredni. Usługując do stołu, ciągle prosili i namawiali złym łamanym rosyjskim językiem, aby więcej jeść i pić.